

Sygn. akt IIK 176/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 08 października 2015 roku

Sąd Rejonowy w Lęborku II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Ryszard Kurowski

Protokolant st. sekr. sąd. Jolanta Frąckowiak – Loda

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lęborku H. W.

po rozpoznaniu dnia 02 czerwca 2015 roku i 29 września 2015 roku sprawy karnej

M. S. (S.) urodzonego (...) w C.

syna Z. i K. z domu B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 17 lutego 2015 roku w miejscowości (...) /3 w mieszkaniu

S. T. wykorzystując jego chwilową nieobecność, z baraku

w pokoju dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 4.700 zł. czym działał na

szkodę S. T.,

tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.

1. **uniewinnia** oskarżonego **M. S.** od popełnienia zarzucanego mu czynu.
2. na mocy art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt. IIK 176/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 lutego 2015 roku M. S. przebywał w m. C. u swojego znajomego S. T., któremu od godzin porannych do godzin popołudniowych pomagał w rąbaniu drewna na opał. W trakcie tej pracy wymienieni w szopie spożywali alkohol, m.in. pół litra wódki, podobnie jak i po jej zakończeniu w mieszkaniu od około godz. 13.30 do 15.00-15.30. kolejne pół litra, tj. do czasu kiedy to M. S. opuścił mieszkanie S. T. z zamiarem udania się do swojego miejsca zamieszkania do miejscowości K..

Przed opuszczeniem mieszkania S. T. pożyczył mu, na jego prośbę, pieniądze w kwocie 300-złotych, przekazując mu 3. banknoty o nominale po 100-złotych. Wymieniony w dniu 16 lutego 2015 roku wziął bowiem pożyczkę z (...) Banku S.A. z siedzibą we W. w kwocie 5.000-złotych.

M. S. po wyjściu z mieszkania S. T. udał się do pobliskiego sklepu, należącego do W. B. i zakupił w nim za pożyczone od S. T. pieniądze, m.in. wódkę, papierosy oraz artykuły spożywcze za kwotę co najmniej 150-złotych, po czym z tymi zakupami udał się do K..

W dniu 18 lutego br. wymieniony będąc ponownie w C., w tym samym sklepie zakupił 4 piwa oraz butelkę wina płacąc za to łączną kwotę co najmniej 22-złotych, i wypił je wspólnie ze S. T. w jego mieszkaniu, a następnie jeszcze tego samego dnia, ale już w miejscu swojego zamieszkania w K., w sklepie prowadzonym przez syna Z. J., zakupił kolejne piwa za łączną kwotę co najmniej 40 – złotych.

W dniu 19 lutego 2015 roku M. S. w godzinach południowych udał się do R. J. (1), który w K. prowadzi punkt sprzedaży gazu i za kwotę 55-złotych zakupił u niego butlę z gazem.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonego (k. 74v-75), jak i częściowo zeznań S. T. (k. 75v-76, k.3 i k. 102-102v) oraz zeznań R. J. (1) (k. 76-76v i 13v), Z. J. (k. 76v-77 i k. 15v) i W. B. (k. 77-77v i k. 16v), a także na podstawie pozostałego materiału dowodowego ujawnionego podczas rozprawy, zawnioskowanego do odczytania w akcie oskarżenia – k. 42, poz. 1-9.

Oskarżony M. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i potwierdził jedynie to, że w dniu 17 lutego 2015 roku przebywał w towarzystwie pokrzywdzonego S. T. w miejscu jego zamieszkania w C., że pomagał mu rąbać drewno na opał, i że wspólnie spożyli w tym czasie co najmniej 1 litr wódki, jak i to, że wymieniony pożyczył mu 300-złotych. Niemniej, jak wyjaśnił nie wiedział nic o tym ile pieniędzy ma w domu pokrzywdzony, ani skąd je brał zanim mu pożyczył te 300-złotych. Potwierdził też, że kiedy pokrzywdzony wychodził do pokoju po pieniądze dla niego, to on siedział w kuchni, gdzie razem jedli i spożywali alkohol. Następnie wychodził napalić w piecu, a jak wrócił po kilku minutach, to dopili wódkę i on wyszedł z jego mieszkania. Kiedy wychodził od pokrzywdzonego, to był on „na chodzie”, i na pewno nie spał kiedy on od niego wychodził. Następnie podał, że kiedy na drugi dzień pojechał do C., to pokrzywdzony pytał go przez telefon ile pieniędzy mu pożyczył poprzedniego dnia, jak i mówił mu, że nie ma pieniędzy, i nie wie czy gdzie je schował czy wyniósł, i że nie może ich znaleźć. Ale nie mówił mu ile pieniędzy mu brakuje. W tym dniu spotkali się w mieszkaniu pokrzywdzonego i ten przy nim przeszukał cichy z szafy, i mówił że tam miał pieniądze. Następnie wypili pół litra wódki i on mu zostawił resztę ze swoich zakupów w tym dniu w kwocie 13-złotych. Jednocześnie oskarżony ponownie zaprzeczył by okradł S. T., jak i by wiedział ile ma on pieniędzy, i skąd je wyjmował dzień wcześniej, kiedy mu pożyczał te 300-złotych. Z tego miejsca gdzie siedział w kuchni nie mógł widzieć pokrzywdzonego w pokoju. Jak wyjaśnił, nadal utrzymują stosunki i wspólnie spożywają alkohol jak się spotkają (k. 74v-75). Potwierdził, że wcześniej też wiele razy był u pokrzywdzonego, niemniej nie zwracał uwagi na to, gdzie on przechowuje klucze od barku. Zaprzeczył by on otwierał kluczem od szafy ten barek i zabrał stamtąd te pieniądze. Według oskarżonego pokrzywdzony nie wie gdzie położył pieniądze, i jak wyjaśnił, „one tam gdzie leżą i się śmieją”(k. 76).

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego M. S., w których nie przyznaje się on do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, zasługują na wiarę, gdyż w niniejszej sprawie brak jest jakichkolwiek bezpośrednich dowodów na jego sprawstwo. Wprawdzie pokrzywdzony S. T. zgłosił fakt popełnienia przez oskarżonego tej kradzieży, niemniej jego zeznania niczym nie zostały poparte, a i on sam do końca nie wiedział co z tymi pieniędzmi zrobił, czy je przeniósł w inne miejsce, a jeżeli tak to nie wiedział gdzie, i nie był pewien czy rzeczywiście mógł mu je zabrać oskarżony, bo kiedy następnego dnia odwiedził go i razem spożywali alkohol przysięgał, że tego nie zrobił. W ocenie Sądu zeznania te, jak i zeznania innych osób przesłuchanych w sprawie także budzą wiele zastrzeżeń, i nasuwają wiele nie dających się usunąć wątpliwości,

Podnieść należy, że podczas pierwszych przesłuchań w toku dochodzenia, jak i przede wszystkim przez Sądem, zarówno pokrzywdzony S. T., jak i świadkowie R. J. (1), W. B. czy Z. J., nie potrafili wskazać żadnych okoliczności, które

mogłyby wskazywać na to, że oskarżony po dniu 17 lutego br. dysponował jakąkolwiek „znaczącą” kwotą pieniędzy, a tym samym że mógłby on dokonać kradzieży tych pieniędzy.

Pokrzywdzony **S. T.** składając w dniu 19 lutego br. zawiadomienie o przestępstwie i jednocześnie zeznając w tej sprawie podawał, że dopiero po skończonej pracy weszli z oskarżonym do jego mieszkania by zjeść obiad, i że dopiero tam, po spożyciu kolejnej „półlitrowki” zwrócił się on do niego z prośbą o pożyczanie mu 300-złotych. Czyli oskarżony wcześniej nie miał żadnej sposobności pod jego nieobecność być w jego mieszkaniu. Następnie podał, że on po pieniądże wyszedł do pokoju, zostawiając w sąsiednim pomieszczeniu oskarżonego, po czym odliczył z leżącej w barku na szaszetce sumy te 300-złotych, zamknął barek chowając klucz do kieszeni spodni i wrócił do kuchni i tam dał S. te pieniądze, po czym sam wyszedł na chwilę z mieszkania by podłożyć do pieca. Nie było go – jak zeznał - około 5 minut, niemniej jak wrócił, to oskarżony nadal siedział w kuchni, a następnie wstał i pojechał do domu (k. 3). Co prawda pokrzywdzony zeznał, że oskarżony mógł widzieć moment, jak on wyjmując pieniądze z barku z tego miejsca gdzie siedział, gdyż nie ma on drzwi z kuchni do pokoju, to składając zeznanie przez Sądem nie był już tego pewien, jak i tego czy oskarżony był sam w jego mieszkaniu tylko wtedy kiedy on wychodził podłożyć do pieca, czy też i wcześniej, jak i czy barek ten zamykał na klucz i klucz zabrał ze sobą, czy też nie. Z jego zeznań złożonych na rozprawie wynikało bowiem, że kiedy wypili alkohol w czasie rąbania drewna przed obiadem, a następnie udali się do mieszkania, to jednak było tak, że on poszedł do sklepu kupić kolejną „połówkę”, a oskarżony w tym czasie został w mieszkaniu i podgrzewał obiad w kuchni (vide zdanie wers 8-9 od góry – k. 75v). Pokrzywdzony nie był też pewien tego czy zamknął barek na klucz i zabrał ten klucz z sobą czy nie, bo zeznał w tej kwestii, cyt. „niepotrzebnie zostawiłem klucz w barku”, i ponownie, cyt. „ ja zamknąłem barek tylko zostawiłem klucz w barku, a zawsze miałem go przy sobie w spodniach i na drugi dzień go nie miałem w spodniach tylko był w barku w drzwiczkach”(vide zdania podkreślone na k. 75v). I co prawda świadek T. po odczytaniu mu fragmentu zeznań z k. 3 podtrzymał ich treść, to niemniej podczas kolejnego uzupełniającego przesłuchania go na rozprawie nadal nie był tego pewien i stwierdził, że wszystko mu „się pokręciło”, jak i że nie wie kto w końcu mógł mu zabrać te pieniądze, bo oskarżony od początku przysięgał mu, że to nie on. Pokrzywdzony potwierdził też, że nadal utrzymują z sobą kontakty, i że rzeczywiście już po zgłoszeniu przez niego kradzieży odwiedził go i spożywali wspólnie u niego w C. alkohol (k. 75v). Ponadto pokrzywdzony, w przeciwieństwie do tego co twierdził wcześniej, zeznał, że nie wie czy oskarżony siedząc w kuchni miał możliwość widzieć to co on robi w pokoju, czy też nie „bo tam jest taki murek” – k. 102.

Zdaniem Sądu zeznania pokrzywdzonego S. T. są chwiejne i korespondują w zasadniczych kwestiach z wyjaśnieniami M. S., potwierdzają jego wersję o tym, jak wyglądało ich spotkanie w dniu 17 lutego br., i jak się zakończyło. Zeznania te nie mogą zatem stanowić jakiegokolwiek podstawy do ustalenia w jakich okolicznościach, i przez kogo (jeżeli w ogóle do tego doszło w tym dniu) został okradziony z pieniędzy. Wymieniony nie miał od początku pewności czy pieniądze mu skradziono, czy też je zgubił lub schował w innym miejscu, o czym świadczą jego „poszukiwania” tych pieniędzy na własną rękę, jak i sprawcy, a następnie złożenie dopiero po dwóch dniach, już po kolejnym spotkaniu z oskarżonym, zawiadomienia o przestępstwie.

Oskarżyciel publiczny nie przedstawił w tej sprawie jakichkolwiek przekonujących dowodów, które mogłyby potwierdzać sprawstwo oskarżonego. Ponadto na miejscu zdarzenia nie zostały przeprowadzone chociażby oględziny, jak i nie zabezpieczono jakichkolwiek śladów (brak, m.in. poszukiwania i zabezpieczenia śladów linii papilarnych czy śladów zapachowych z barku i z samego pokoju), które mogłyby potwierdzić to, czy oskarżony przebywał w tym pomieszczeniu i czy miał dostęp do miejsca, gdzie pokrzywdzony przechowywał pieniądze. Nie zabezpieczono nawet w sposób dostateczny śladów biologicznych i nie wykorzystano ich w toku dochodzenia, zanim przedstawiono zarzut oskarżonemu. Oskarżenie o popełnienie przestępstwa przez M. S. oparto jedynie na „sposzrzeniach” funkcjonariusza policji zawartych w notatce służbowej (k. 17) oraz na tzw. „dokumentacji” fotograficznej, jak i na „sposzrzeniach i uwagach” o osobie oskarżonego (i jego możliwościach finansowych) przekazywanych przez świadków.

I tak, przesłuchana w dniu 20 lutego 2015 roku charakterze świadka **W. B.**, właścicielka sklepu w m. C., zeznała, że oskarżony w dniu 17 lutego 2015 roku w godzinach popołudniowych zrobił u niej zakupy, m.in. zakupił wódkę i artykuły spożywcze oraz karmę dla psa oraz kartę do telefonu za kwotę co najmniej 150 złotych, jak i że ponownie tego

samego dnia kupił piwo za kwotę co najmniej 22 złotych (k. 16v) i zeznania te podtrzymała w całości na rozprawie (k. 77-77v).

Z kolei świadek **Z. J.** przesłuchana w dniu 20 lutego br. od pierwszego zdania podała, że oskarżony jest osobą bezrobotną, „i nigdy nie ma pieniędzy”, ale w dniu 18 lutego 2015 roku przyszedł do sklepu w K. należącego do jej syna i ona mu sprzedała dwukrotnie towar za kwoty po 40-złotych, za który płacił dwukrotnie banknotami 100-złotowymi. Kolejny raz przyszedł w dniu 19 lutego br. i zrobił zakupy za kwotę około 50-złotych (k. 15v).

Świadek J. na rozprawie nie podtrzymała treści tych zeznań i zeznała, że oskarżony przed tym przesłuchaniem jej przez policję był u niej dwukrotnie w sklepie, i że kupował coś za 12 czy 20-złotych, płacąc banknotem 100-złotowym (k. 76v), a nie jak miała zeznać na policji, że dwukrotnie zakupy zrobił na kwoty po 40-złotych, i ponownie w dniu 19 lutego br. za 50-złotych. Jak wynikało z tych zeznań, świadek nie czytała tego co zapisał do protokołu policjant, ale – jak stwierdziła - kazała mu coś sprostować czy wykreślić (k. 77), i rzeczywiście w protokole tym skreślono wyraz „bombonierki” (k. 15v).

Kolejny świadek, tj. **R. J. (2)** w toku postępowania przygotowawczego zeznał, że oskarżony w dniu 19 lutego 2015 roku około godz. 13-tej przyszedł do niego i zakupił butlę z gazem za kwotę 55-złotych, i że oprócz tej odliczonej gotówki miał jeszcze w ręku banknot 100-złotowy. Ponadto pytał o jego ojca, i że chciałby wynająć samochód „bo musi wydać 500 zł” (k. 13v). Zeznań tych świadek na rozprawie nie podtrzymał i zeznał, że oskarżony płacąc mu za butlę z gazem miał odliczoną kwotę 55-złotych i nie dawał mu żadnego banknotu większego nominału (k. 76). Następnie po odczytaniu zeznań z dochodzenia podał, że sprzedał oskarżonemu gaz za 55-złotych, i że miał jeszcze w ręku banknot 100-złotowy, niemniej nic nie mówił mu o tym, że „musi wydać 500-złotych”, i on nie wie skąd to się wzięło i dlaczego tak zostało to zapisane do protokołu, a następnie dodał, że miał w przeszłości wypadek, i że ma kłopoty z pamięcią (k. 76v).

Zdaniem Sądu zeznania wszystkich wymienionych powyżej świadków nie mogą zasługiwać na wiarę w takim zakresie, jak to zostało ujęte w protokołach ich przesłuchania przez policję. Są to bowiem zeznania oparte – jak to Sąd już wcześniej podkreślił – jedynie na dowolnych spostrzeżeniach i wnioskach co do osoby oskarżonego, wynikające ze sposobu zadawania pytań przez przesłuchującego policjanta, który szukał potwierdzenia na to, że oskarżony mógł dysponować gotówką powyżej 300-złotych jakie pożyczył mu pokrzywdzony S. T.. Świadczy o tym chociażby, również wskazywany wcześniej przez Sąd, fragment zeznań Z. J., która od razu „scharakteryzowała” oskarżonego jako osobę, która nigdy nie posiadała większej gotówki. Zeznania świadków Z. J., W. B. i R. J. (1) stanowiąc mogą co najwyżej poszlakę, która jednakże w świetle całego zgromadzonego materiału dowodowego, jak i doświadczenia życiowego oraz zasad logicznego rozumowania, w połączeniu z chwytliwymi i niekonsekwentnymi zeznaniami samego pokrzywdzonego S. T., nie mogły i nie mogą mieć większego znaczenia dla przypisania oskarżonemu popełnienia przestępstwa w nin. sprawie.

Wystarczy bowiem prześledzić zeznania w/w świadków by ustalić, że oskarżony M. S. w dniu 17 lutego 2015 roku dysponował jedynie kwotą 300-złotych w postaci 3. banknotów o nominale po 100-złotych każdy, i w tym samym dniu, jak wynika z zeznań W. B., jeszcze w C. wydał w jej sklepie z tej kwoty co najmniej 177-złotych. Czyli po tych zakupach zostało mu jeszcze do wydania w dniach następnych co najmniej 128-złotych.

Oskarżony następnie w dniu 18 lutego br., jak wynika to z zeznań Z. J. złożonych na rozprawie, zrobił w sklepie należącym do jej syna zakupy za kwotę co najmniej 40-złotych. Czyli po tych kolejnych zakupach pozostało mu co najmniej 108-złotych na kolejne zakupy, m.in. w dniu 19 lutego butli z gazem od świadka R. J. (1). Za butlę z gazem, jak wynika z zeznań wspomnianego świadka J., zapłacił mu w dniu 19 lutego br. odliczoną kwotę 55-złotych. Tym samym po tej transakcji zostało mu jeszcze do wydania co najmniej 53-złote, i za tyle chciał wynająć samochód od ojca świadka by pojechać i rzekomo wydać 500-złotych. Niemniej z tego stwierdzenia świadek J. na rozprawie się wycofał i wyjaśnił dlaczego.

Takie więc takie to poszlaki miały świadczyć, zdaniem oskarżenia, że oskarżony M. S. dokonał w dniu 17 lutego 2015 roku kradzieży na szkodę S. T. pieniędzy w kwocie co najmniej 4.700-złotych, mimo że żadna z przesłuchanych osób takiej kwoty u niego w dniach od 17 do 19 lutego br. włącznie nie widziała. Ponadto nie ujawniono jakiegokolwiek

gotówki w miejscu zamieszkania oskarżonego w K. podczas przeszukania w dniu jego zatrzymania, tj. w dniu 19 lutego br. (k. 10-11).

Mając powyższe na uwadze, stwierdzić należy, że w niniejszej sprawie jednymi dowodami na rzekomą winę oskarżonego były „przypuszczenia i wnioski” wysnuwane przez prowadzących postępowanie przygotowawcze ze „spostrzeżeń i uwag” podnoszonych pod adresem oskarżonego przez świadków, bez ich poparcia innymi niepodważalnymi dowodami, i nie potwierdziły tego oskarżenia, a wręcz przeciwnie, obaliły to oskarżenie podjęte na etapie postępowania jurysdykcyjnego czynności przez Sąd, m.in. opinia kryminalistyczna z zakresu genetyki sądowej wykonana przez Laboratorium Kryminalistyczne KWP w G. z dnia 12 sierpnia br. (k. 86-90).

Wnioski z tej opinii potwierdzają wcześniejsze stanowisko Sądu o tym, że czynności wykonane na miejscu zdarzenia były pobieżne, a pobrany materiał biologiczny w konsekwencji nie nadawał się do badań, tym bardziej, że jak wynika z zeznań pokrzywdzonego złożonych na rozprawie, zabezpieczono u niego jedynie jeden z kluczy, a dysponował on dwoma takimi przedmiotami, i nie wiadomo którym sprawca mógłby się w dniu zdarzenia posłużyć. Gdyby zatem te pierwsze i najważniejsze czynności na miejscu zdarzenia zostały przeprowadzone profesjonalnie, i dowody takie jak badania DNA przeprowadzono zanim przedstawiono zarzut oskarżonemu, to być może poszlaki na sprawstwo oskarżonego czy innej osoby ułożyłyby się w jakąś logiczną całość i pozwoliły na usunięcie wątpliwości o jakich jest mowa w art. 5 k.p.k.

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego należało uznać, iż wina oskarżonego nie została przez oskarżyciela publicznego udowodniona i w sprawie ujawniły się wątpliwości, których nie dało się usunąć w postępowaniu przed Sądem. Dlatego też Sąd, stosownie do treści § 2 cyt. powyżej przepisu uniewinnił M. S. od popełnienia przypisanego mu aktem oskarżenia czynu.

O kosztach postępowania Sąd orzekł stosownie do treści art. 632 pkt 2 k.p.k., obciążając nimi Skarb Państwa.